Procedura karna na przestrzeni ostatnich ośmiu lat reformowana była pięciokrotnie, wprowadzano również zmiany "przy okazji" innych regulacji - pod wpływem bulwersujących opinię publiczną zdarzeń lub "na życzenie" konkretnych grup. Efekt? W nowelizacjach gubią się nawet sami sędziowie, a wprowadzone przepisy, zamiast wzmacniać, osłabiają ochronę procesową stron, szczególnie oskarżonego. To jeden z wniosków płynących z konferencji dotyczącej wyzwań prawa procesowego

Z punktu widzenia SN, nie jest dobrze
Dr hab. Dariusz Święcki, sędzia SN, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, analizował rolę Sądu Najwyższego w zakresie nadzoru judykacyjnego. Jak wskazał, podstawą są tu trzy kwestie: stabilność prawa, warunek sprawiedliwości i poprawność prawa oraz jakość i poziom orzecznictwa sądów powszechnych.

- I jak patrzymy na te trzy komponenty, to z każdym jest problem w tym znaczeniu, że nie gwarantują możliwości realizacji funkcji Sądu Najwyższego w zakresie nadzoru judykacyjnego. Mamy wiele nowelizacji w procedurze karnej. A trzeba dodać, że nie tylko ilość ale i jakość ma znaczenie, można coś zmieniać punktowo, gorzej jak się zmienia koncepcyjnie. Na przestrzeni ośmiu lat mieliśmy pięć dużych reform procesu karnego - 2015, 2016, 2019, 2020, 2022 - te zmiany powodują, że realizacja orzecznictwa jest bardzo trudna. Mamy zresztą dwa rodzaje nowelizacji - emocjonalną i życzeniową. Emocjonalna następuje dlatego, że coś się zdarzyło, zmienia się prawo pod tę sytuacje choć wystarczołyby zastosowanie innych środków. Nowelizacje życzeniowe są natomiast wprowadzane pod wpływem określonych grup, które mają określony interes w zmianie prawa - zaznaczał sędzia Święcki.

Wskazał równocześnie, że takie zmiany, nawet jeśli są niekorzystne, a takim przykładem są działania w kierunku zwiększenia roli prokuratora, to są forsowane przez prokuraturę, mimo wszelkiego rodzaju sprzeciwów.

Czytaj więcej na Prawo.pl:

https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/wplyw-kolejnych-nowelizacji-na-orzekanie-w-sprawach-ka